

Założył stronę „Mamy po 2 butelki i karton”

31 maja 2016

Policja przeszukała mieszkanie człowieka, który na „Facebooku” żartobliwie protestował przeciwko „Ustawie antyterrorystycznej”. Aktywista uważa, że został potraktowany surowo. Policja tłumaczy natomiast, że każda zapowiedź zamachu może wywołać jej reakcję i trzeba się z tym pogodzić.

W ubiegłą sobotę około godziny 9:30 czterech funkcjonariuszy policji przeszukało dom uczestnika Federacji Anarchistycznej. Człowiek ten założył stronę na „Facebooku” o nazwie „Strzeżcie się. Mamy po 2 butelki i karton”. Odwiedzając tę stronę ujrzymy treści, których raczej trudno nie potraktować w kategoriach żartu.

Na stronie czytamy: „Każdy/każda z nas ma 2 butelki PET, karton, trochę sznurka i przypadkowe rzeczy z plastiku. Możemy zniszczyć każdy radiowóz. Jesteśmy śmiertelnym zagrożeniem dla systemu. Dołącz do wydarzenia. Zrób fotkę 2 butelek PET i kartonu. Pokaż w jak niebezpiecznym miejscu żyjemy. W Polsce jest 100 tys. poli/milicjantów, tyle samo co w PRL. I choć mają o wiele doskonalsze środki kontroli nad społeczeństwem, nikt nie może spać spokojnie. Bo butelek PET i kartonów jest więcej. Nie wiesz dlaczego plastik i tektura niszczą system? <http://strajk.eu/kolejny-zamach-oskarzeni-anarchisci/> Uważasz że zorganizowane nakręcanie paranoi jest groźniejsze niż karton i butelki? <https://panoptykon.org/petycja-uat>”

Naprawdę trudno to uznać za zapowiedź zamachu. Widać też, że strona jest protestem przeciwko tzw. „Ustawie antyterrorystycznej”. Poza tym strona nawiązuje do jeszcze innego wydarzenia, choć to akurat nie jest całkiem oczywiste dla każdego odwiedzającego.

W ubiegłą środę media informowały o zatrzymaniu „osób

związanych ze środowiskiem anarchistycznym", które miały rzekomo podłożyć ładunki wybuchowe pod radiowozy w warszawskiej dzielnicy Włochy. Organizacjom anarchistycznym bardzo nie spодobało się to, że opublikowane w mediach informacje łączyły próby zamachów z anarchistami. Federacja Anarchistyczna wystosowała w związku z tym oświadczenie, w którym napisano: „Działaczki i działacze ruchu anarchistycznego w Warszawie prowadzą wiele działań na rzecz mieszkańców. Wspieramy lokatorów i bronimy ich przed nielegalnymi eksmisjami i brutalnością policji. Bronimy pracowników, których prawa są łamane. Protestujemy przeciwko dzikiej reprivatyzacji i zawłaszczaniu przestrzeni miasta przez elity biznesowe (...) Policyjna akcja przeprowadzona 24 maja jest wykorzystywana do rozsiewania medialnych oskarżeń wobec całego ruchu wolnościowego. Rozpowszechniane są kłamliwe treści, których celem jest oczernienie nas.”

W świetle tego stanowiska możecie lepiej zrozumieć czym kierował się obywatel tworzący stronę „Strzeżcie się. Mamy po 2 butelki i karton”. To miał być protest przeciwko ustawie i jednocześnie przeciwko łączeniu zamachów z organizacjami anarchistów.

Teraz możemy przejść do zasadniczego tematu tego tekstu. Autor strony ostrzegającej przed butelkami i sznurkami został odwiedzony przez policję (28 maja o godzinie 9:30). Zabrano mu komputer i telefon. Czy trzeba było to robić? Krakowska Federacja Anarchistyczna uważa, że był to element „rozpaczliwych prób mających na celu znalezienie uzasadnienia dla ustawy antyterrorystycznej w Polsce”.

Oczywiście postanowiłem spytać o zdania policję. Czy faktycznie funkcjonariusze mieli problem z dostrzeżeniem żartu? Rzecznik prasowy KWP w Krakowie podinsp. dr Mariusz Ciarka przesłał mi dość interesujące wyjaśnienie. Przyznał, że policja nie zna się na żartach i co chyba ważniejsze, wcale nie chce się znać. Najlepiej będzie zacytować w całości stanowisko Mariusza Ciarki.

„Otrzymaliśmy sygnał z innej jednostki Policji w kraju o tym, że w Internecie znajduje się na jednej ze stron wpis o treści mogącej odnosić się do sytuacji podłożenia ładunku wybuchowego w stolicy – który budzi niepokój u różnych osób. Aby zweryfikować realność tej informacji konieczne było wykonanie zleconych czynności, sprawdzenie zgłoszenia – w tym m.in. zabezpieczenie nośnika elektronicznego w miejscu zamieszkania osoby która zamieściła wpis. I to zostało wykonane. Nikt przy tym nie był zatrzymywany a właścicielowi wystawiono po prostu wezwanie. Dzisiaj mężczyzna został przesłuchany w charakterze świadka. Zebrany materiał zostanie przekazany do prokuratury, która podejmie dalsze decyzje w tej sprawie. Przy tej okazji środowiska związane z osobą przesłuchiwaną tłumaczą zachowanie i wpisy „ironicznym czy głupim żartem”. Warto zauważyć, że w kontekście wydarzeń europejskich, choćby zamachów w Paryżu, Brukseli czy też zwracając uwagę na ostatnie zdarzenia z Wrocławia czy Warszawy , coraz częstsze fałszywe alarmy bombowe, nawet w dniu dzisiejszym itp. zdarzenia – osoba dorosła, przecież pełnoletnia powinna zdawać sobie sprawę, że takie zachowania nie przez każdego mogą być odebrane jako jedynie „żart”, a służby odpowiedzialne za nasze bezpieczeństwo nie będą ignorować takich zgłoszeń, zwłaszcza napływających od samych obywateli, którzy odnoszą się z troską o nasze wspólne bezpieczeństwo. Chociaż dla pewnych grup czy środowisk mogą to być jedynie „żarty”, większość z nas oczekuje właściwej reakcji służb – potwierdzenia lub wykluczenia zagrożenia – a także po prostu zdroworozsądkowego myślenia i większej odpowiedzialności od dorosłej osoby, która przed zrobieniem takiego „żartu” powinna pomyśleć o ewentualnych konsekwencjach – nie tylko prawnych ale i społecznych, związanych choćby z niepokojem niektórych osób. Bardzo dobrze, że obywatele reagują na takie wpisy, strony w Internecie i swoimi wątpliwościami dzielą się z odpowiednimi służbami. Skoro sami obywatele traktują takie czy podobne wpisy jako niepokojące, czują się zagrożeni to i osoba je zamieszczająca, zwłaszcza dorosła i jak wydawałoby się odpowiedzialna, powinna przewidzieć, jakie reakcje innych

obywateli jak i powiadomionych o tym służb mogą mieć miejsce. W żadnym wypadku nie będziemy zniechęcali zgłaszających i zapewniam, że na każde zgłoszenie nadal będziemy reagować, zgodnie z prawem, dokonując odpowiednich sprawdzeń, natomiast osoby, które podobne strony czy wpisy traktują jako jedynie „żart” prosimy o powstrzymanie się przed takimi „żartami”, zrozumienie innych osób, które takie „ironiczne akcje” mogą potraktować bardzo poważnie – często podejrzewając, że mają do czynienia z osobami np. chorymi psychicznie, zdolnymi do opisanych czynów itp.”

Przyznam, że to stanowisko trochę dało mi do myślenia. Załóżmy, że faktycznie dochodzi do jakiegoś zamachu i okazuje się, że wcześniej jego sprawca „żartował” w sieci, a ludzie zgłaszali jego zachowanie jako niepokojące. Czy umielibyśmy wybaczyć policji, gdyby nie zareagowała? Warto chyba podkreślić, że w sprawie butelek i kartonu policja najwyraźniej działała po otrzymaniu zgłoszenia od innej osoby. Być może osoba zgłaszająca nie miała wyczucia ironii natomiast Policja... ona nie uważa, aby wyczucie ironii było jej potrzebne.

Szczerze powiedziawszy nie wiem co o tym myśleć, natomiast stanowisko Policji ma racjonalne podstawy. Poza tym w obliczu takiego stanowiska możemy wam powiedzieć jedno – uważajcie z takimi formami protestu!

Rozumiejąc Policję i tak przytakniemy aktywiście. Jego akcja pokazała absurd tkwiący w nowej ustawie antyterrorystycznej, która ma pozwalać na blokowanie stron internetowych w obliczu zagrożenia. Oto teraz mieliśmy zagrożenie i reakcję policji na butelki i kartony. Czy dodatkiem do wszczętego przeszukania powinno być zablokowanie Facebooka w Polsce? Teraz sami widzicie jak niewiele trzeba by powstało przekonanie o zagrożeniu, które uruchamia pewne procedury. Czy to powinien być powód do blokowania całych systemów teleinformatycznych? To dobre pytanie w kontekście ustawy antyterrorystycznej.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl